Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru **25** groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III | Nowy Sącz, niedziela dnia 16 grudnia 1928 | Nr. 51

Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze

Rozwój ruchu zawodowego w Polsce.

Ruch zawodowy w Polsce niepodległej od samego początku znalazł się w okowach surowej zależności partyjnej. Fakt ten posiada duże znaczenie o ile się zważy, że związki zostały w ten sposób poddane całkowicie dyrektywom stronnictw politycznych, uważających je jedynie za narzędzia swych państwowych dążeń w ramach programów, dezawuowanych dość często przez taktykę i grę klubów sejmowych. Samo zagadnienie pracy i jej twórczej ideologji stawało się przedmiotem dowolnej interpretacji, ujmowanej z kolei pod kątem mglistych doktryn i odległych możliwości. W tych warunkach ruch zawodowy nie mógł oczywiście wyłonić z siebie własnej koncepcji, ani wkroczyć na drogę reorganizacji w kierunku wydobycia swej działalności z pod politycznej demagogji i z pod jednostronnego nastawienia, mającego na celu utworzenie ze Zw. Zaw. terenów, dla zwalczania podwyżek zarobków na rozkaz partji, wyciągającej z ogniska kasztany zdobyczy agitacyjnych.

Częściowe otrząśnięcie się z sugestji partyjnej zaczęło się przejawiać dopiero z chwilą powstania odrębnych Zw. Zawod. pracowników umysłowych. Proces ten usilnie zwalczany zarówno przez stronnictwa robotnicze, piętnujące rzekomy separatyzm pracowników umysł., jaki i przez stronnictwo mieszczańskie i ludowe, wzmagał się na siłach z roku na rok doprowadzając stopniowo do tworzenia się nawet odrębnych central, które już dziś stanowią poważne skupienia pracownicze, idące z rozmachem drogą swych coraz szerzej rozwijających się dążeń.

Jeżeli na porządku dziennym staje kwestja określenia stosunku Zw. Zaw. do problemu reformy Konstytucji i dania im pewnych prerogatyw w tej dziedzinie, to jest to zwycięstwo bezpartyjnych żywiołów pracowniczych nad mętną doktryną partyjnego ruchu zawodowego. Widzimy więc, że warstwy pracujące znalazły dla siebie wspaniałą drogę do zdobycia bardziej pozytywnego i wpływowego stanowiska w państwie i społeczeństwie i to drogą odbiegającą jaknajdalej od stromych szlaków organizacji partyjno-politycznej, drogę twórczych zmagań się z rzeczywistością ekonomiczną, lecz już w ramach spraw konkretnych, a nie abstrakcyjnych obiecanek i z góry skazanych na klęskę wysiłków.

Wszystkie rządy t. zw. parlamentarne tłumiły starannie proces uniezależniania się ruchu zawodowego od supremacji partyj politycznych. To też dopiero od maja 1926 r. jesteśmy świadkami potężnego rozwoju Zw. Zaw. bezpartyjnych, powstawania ich central (np. Centr. Organ. Zw. Zaw. Prac. Umysł. Pryw., na jesieni 1926 r.) i sięgania ich poza granice uprzednio zakreślonych skromnych i nieśmiałych poczynań. Udział bezpart. Zw. Zaw. w wyborach do rady Kasy Chorych w Warszawie, następnie w wyborach rad miejskich oraz Sejmu i Senatu, do których wymienione Zw. Zaw. wystąpiły samodzielnie stanowił otwarcie wrót najdalej-idącym możliwościom reorganizacyjnym w duchu zasadniczym, możliwościom przeobrażenia się Zw. Zaw. w ramy nowego zorganizowania się społeczeństwa pod hasłem pracy i jej twórczej ideologji państwowej.

Również kryzys, jaki przechodzą partyjne Zw. Zaw. robotnicze, przeniósł punkt ciężkości przełomu w polskim ruchu zawodowym na szeroką płaszczyznę i nadaje mu ogromne znaczenie praktyczne.

Zbytecznem byłoby tu omawiać znaczenie Związków zawodowych. Rozwój ich zaczął zwłaszcza przybierać na sile w okresie powojennym i dziś obejmuje niemal już wszystkie warstwy pracowników tak fizycznych jak i umysłowych. Związki zawodowe są dziś siłą z którą musi się liczyć, chodzi jedynie o to, by pchnąć ich organizację na zdrowe tory. Wiadomo, że w dzisiejszych czasach pojawiają się najrozmaitsze koncepcje wyzyskania tej siły przy naprawie naszego ustroju, chodzi więc tylko o to, by kryzys jaki one przechodzą obecnie został jak najpomyślniej rozwiązany i związki te uniezależniły się od przemożnego wpływu partyj politycznych.

—0—

O ubezpieczeniach społecznych.

Jedną z pośród najważniejszych zdobyczy socjalnych jest ubezpieczenie społeczne, które łagodzi rany wynikłe z pracy, oraz innych zwyczajnych i nadzwyczajnych zdarzeń życia. Przy dzisiejszym rozwoju techniki w przemyśle i ustroju społecznym ryzyko zawodowo robotnika okazuje się w całej pełni swych następstw, jak zależność od pracodawcy, położenia gospodarczego kraju, narażanie swego zdrowia przez choroby, nieszczęśliwe wypadki i w następstwie kalectwo; przeto zagadnienie zabezpieczenia mas pracowników jest sprawą bardzo ważną dla rozwoju społecznego i zapewnienia dobrobytu państwa. Na drodze usilowań ku rozwiązaniu tego zagadnienia powstały we wszystkich kulturalnych krajach instytucje ubezpieczeń społecznych. Należycie przeprowadzone ubezpieczenie społeczne chroni od nędzy, jaka powstałaby wśród rzesz pracowników, czy to z powodu bezrobocia, czy niedołęstwa, starości lub śmierci. Również w gospodarstwie powszechnem ubezpieczenia odgrywają dość dużą rolę, ponieważ są jednym ze składników konjunktury t. j. ogólnej okoliczności, jakie wpływają na poziom cen towarów, skutkiem czego gospodarce nadają ciągłość i pewność, które to cechy są nieodzownym warunkiem podniesienia i zapewnienia dobrobytu państwa.

Ubezpieczenia społeczne dzielą się na kilka rodzajów, w których najdonioślejsze niewątpliwie znaczenie dla społeczeństwa ma ubezpieczenie na wypadek choroby.

W celu wprowadzenia w życie tego rodzaju ubezpieczenia we wszystkich kulturalnych państwach powstały Kasy Chorych o charakterze terytorjalnym, samorządowym. Na ziemiach polskich istniały też Kasy Chorych, które zreformowała ustawa z 20 maja 1920 r. w kierunku zrealizowania zasady powszechności, obejmując wszystkie kategorje pracowników. Od tego czasu datuje się rozwój Kas Chorych na ziemiach polskich, które mimo niewątpliwie istniejących tu i ówdzie niedomagań stoją ogółem na wysokości zadania, w każdym zaś razie usprawniają się coraz bardziej zarówno w kierunku lecznictwa jak i administracji wyprzedzając inne instytucje ubezpieczoniowe. Jak każda instytucja ludzka mają i Kasy Chorych liczne braki, ale robią coraz więcej dobrego będąc niejednokrotnie jedynem oparciem dla ubezpieczonych.

Istniejąca u nas Kasa Chorych obejmuje 2 powiaty: nowosądecki i grybowski. Przypatrując się od kilku lat rozwojowi tej instytucji możemy — omijając drobnostki—stwierdzić na niej czem może być należycie administrowana kasa dla ubezpieczonych. W naszych oczach rozwinęła się ona z maleńkiej instytucji gnieżdżącej się niemal w jednym pokoju w poważny zakład ubezpieczeniowy. Staraniem zarządu i dyrekcji kasy dobudowano w ostatnich 2 latach 2 piętrowe skrzydło, w którem mieści się nowocześnie urządzone ambulatorjum dla chorych, zakład dentystyczny, lampa kwarcowa itd. co przyczyniło się znacznie do usprawnienia działalności leczniczej tej instytucji. Należy wspomnieć, że w Krynicy kasa posiada odrębny swój oddział.

Nie bawiąc się w wielką politykę, jak to jest przyjęte w niektórych kasach chorych, miejscowa instytucja dba przedewszystkiem o ubezpieczonych i o ich dobro, a to jest niewątpliwie realizacja właściwego jej zadania. Usunąć drobne niedomagania, a będziemy mogli postawić naszą Kasę za wzór innem rozporządzającem nieraz większymi funduszami.

List Podhalanina z Alaski.

Niespełna dwa lata temu Sądeczanin p. Stefan Jarosz wyjechał do Ameryki w celach propagowania tam wśród Polonji amerykańskiej myśli zrealizowania projektu utworzenia Parku Narodowego w Tatrach, jako wysłannik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy poparciu Ministerstwa spraw zagranicznych. Przed kilkoma tygodniami pojawiła się wiadomość, że p. Stefan Jarosz zaginął podczas burzy śnieżnej w czasie wyprawy w lodowce Alaski. Obecnie otrzymujemy jednak od niego list, w którym nietylko donosi o swoim zdrowiu, ale podaje także garść ciekawych informacyj o swych przeżyciach na drugiej półkuli. Treść tego listu podajemy poniżej.

Kochany Redaktorze!

Dopiero obecnie mogę przesłać Wam garść wiadomości ze swego pobytu w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i t. d.

Blisko dwa lata jestem w Ameryce. Wygłosiłem około 200 wykładów o naszych Tatrach wobec Polaków i Amerykan. Z informacji konsulatów i prasy tutejszej Polonji sądząc, zrobiłem dość dużo dla realizacji Parku narodowego w Polsce.

Od czerwca br. jestem w podróży. Zwiedziłem całą Amerykę północną. Poznałem wszystkie parki narodowe w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i na Alasce. Zwiedziłem rezerwaty Indjan. Zdobyłem najwyższe szczyty Stanów Zjednoczonych.

Przez 10 tygodni przebywam już na Alasce — tak nowej dla mnie pod każdym względem. Potężne lodowce, cudne zorze północne zwłaszcza w tej strefie, nadzwyczajne widoki, oto rzeczy godne zachwytu.

Odbyłem trzy-tygodniową wspinaczkę na Mc. Kinley, (20 tys. 300 stóp wysokości) najwyższy szczyt w Ameryce północnej. Straszna burza śnieżna uniemożliwiła mi plan zdobycia szczytu i cudem ocalałem wraz ze swym towarzyszem. Na wysokości 15 tys. stóp burza śnieżna złapała nas wśród potężnych lodowców i zatrzymała przez kilka dni, poczem ledwo żywi zeszliśmy nadół. Wprawdzie prasa amerykańska donosiła, że zginąłem, ale jak widzicie żyję.

Życie wśród gór, lodowców, starych lasów, tundry, prerji, życie na słońcu i wichrze, wśród cowboyów, poszukiwaczy złota, traperów, myśliwych, wśród Indjan i Eskimosów — oto życie moje ostatnich miesięcy.

Doświadczenia nabrałem wiele. Mam około tysiąc fotografij i mnóstwo materjałów do publikacji.

Wszędzie spotkałem Polaków, nawet tu wśród Eskimosów nad cieśniną Beringa. Udało mi się odkryć ciekawe rzeczy. Mianowicie odnalazłem groby pierwszych pionierów w niektórych osadach o nazwach polskich i okazało się, że są to Polacy zesłani na Sybir, którzy tu przywędrowali i zakładali osady. Tutejsi geografowie uważają ich za Rosjan.

Z wycieczki jestem ogromnie zadowolony. Poznanie cudów przyrody Ameryki północnej utwierdziło mnie jednak w przekonaniu, że nasze Tatry i Pieniny są równie bajeczne i zachwycające. To też czy to w górach skalistych, czy na Alasce tęskniłem do wycieczek tatrzańskich.

Z uroczej Alaski, od osad Eskimosów zasyłam wam Kochany i Szanowny Redaktorze, jakoteż wszystkim czytelnikom Waszego pisma serdeczne pozdrowienia.

STEFAN JAROSZ.

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Zbliża się Boże Narodzenie, radosne święto, wyczekiwane przez wszystkich z niecierpliwością, jako najmilsze w roku. Ze świętem tym łączy się Gwiazdka. Ileż jednak ludzi w Polsce patrzy na zbliżające się Święta ze smutkiem nie widząc w nich radośniejszych momentów, bo przygnieceni troskami nie wiedzą czy będą mieli co do ust włożyć. Ileż to biednych dzieci w Polsce, czy choćby i w naszem mieście, dla których gwiazdka nie istnieje, a które z zazdrością patrzeć będą na swych zamożniejszych rówieśników.

By choć w małej części przyczynić się do ulżenia doli tych najbiedniejszych dzieci, zawiązał się przy tutejszem Starostwie Komitet gwiazdkowy, którego celem będzie zbieranie znoszonej odzieży i po odpowiedniem przerobieniu rozdzielenie jej między najbiedniejsze dzieci szkolne i pozaszkolne. Zbiórka rozpocznie się dnia 10 grudnia a przeprowadzoną będzie przez wydelegowane przez Komitet Panie.

Tak chwalebny cel zasługuje nato, by poczynania Komitetu jak najusilniej poprzeć. Przecież w każdym mniej niż średnio zamożnym domu znajdzie się jakiś kawałek zbyteczny znoszonej odzieży, który dla tych najbiedniejszych w okresie zimowym może być użyteczny.

Niechaj też nie zabraknie żadnego domu przy tej zbiórce, niechaj każdy kto może przyczyni się w miarę możności do szlachetnej myśli.

O skocznię narciarską w N. Sączu.

Przed kilkoma dniami ukazała się w „Il. Kurjerze Codz." notatka o ukończeniu budowy skoczni narciarskiej w Nowym Targu. W notatce tej znalazło się również zdanie „a teraz kolej na Nowy Sącz, oraz inne miasta podhalańskie".

Obserwując od dłuższego czasu rozwój życia sportowego w naszem mieście widzimy, że poza celową działalnością władz wojskowych (oficer P. W. i W. F.) idzie ono złemi drogami. Przedewszystkiem brak jest łączności między poszczególnemi zrzeszeniami. to też każde z nich z osobna nie jest zdolne do większego wysiłku w kierunku zdobycia środków na urządzenia sportowe.

Pomijając narazie inne bolączki chcemy poruszyć obecnie sprawę skoczni narciarskiej w Nowym Sączu. Od kilku lat w okresie zimowym widzimy w okolicy Sącza trenujących narciarzy, grupujących się częściowo w sekcji narciarskiej P. T. T. „Beskid„, bądź też trenujących na własną rękę. Sport narciarski znajduje również licznych zwolenników w obu gimnazjach męskich, a zaimprowizowane w ubiegłym roku przez tutejszy hufiec harcerski „zawody" narciarskie obu gimnazjów pod Piwniczą wykazały, że mamy wiele materjału na dobrych narciarzy, którym brak tylko fachowego treningu. Nowy Sącz i okolica ze względu na wspaniałe tereny narciarskie nadaje się przedewszystkiem do rozwoju tego zdrowego sportu zimowego, co umożliwiłoby wybudowanie choćby skromnej skoczni narciarskiej.

Rozumiemy doskonale trudności jakie nasuwają przy realizacji projektu, które obecnie rzucamy, a to przedewszystkiem natury finansowej. Sądzimy jednak, że przy dobrych chęciach, a przedewszystkiem przy skoordynowanej działalności ugrupowań sportowych dadzą się one przezwyciężyć.

Dar Pana Prezydenta

dla Strzelców Podhalańskich.

W czasie pobytu Pana Prezydenta w Nowym Sączu z okazji wręczenia I pułkowi strz. podh chorągwi, ofiarowali Panu Prezydentowi w czasie obiadu żołnierskiego strzelcy Kowalczyk i Hrywniak misternie przez nich wykonaną ciupagę.

Dar ten ucieszył niezmiernie Pana Prezydenta, który dziękując ofiarodawcom za dar wyraził się „że jest to najmilsza dla niego niespodzianka".

Po przyjeździe do Warszawy nie zapomniał Pan Prezydent o tych którzy mu tą niespodziankę zgotowali i przesłał obu ofiarodawcom kasety zaopatrzone w odpowiednie dedykacje, a zawierające narzędzia rzeźbiarskie.

Wręczenie tego daru Pana Prezydenta odbyło się dnia 5 bm. na dziedzińcu koszarowy przed frontem całego pułku. Po stosownem przemówieniu wręczył D-ca dywizji gen. Przezdziecki w obecności zast. d-cy pułku, ppułk. Krudowskiego obu strzelcom przesłane im przez Pana Prezydenta dary.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 10179 Nowy Sącz, 12 grudnia 1928.

OGŁOSZENIE !

Według reskryptu tutejszego Starostwa z dnia 2. VII. 1928. L. 1675, urzędować będzie w Powiatowej Komendzie w Nowym Sączu dnia 19 grudnia 1928 r. o godzinie 8·30 rano

Dodatkowa Komisja Poborowa

Wzywam przeto wszystkich poborowych którzy z jakichkolwiekbądz powodów nie zgłosili się w bieżącym roku do głównego poboru, ażeby jawili się w Powiatowej Komendzie w Nowym Sączu do dodatkowego poboru pod rygorem surowych kar administracyjnych.

Burmistrz: Dr SICHRAWA mp

Teatr Tow. Dramatycznego

„Zawód"

Sztuka w trzech aktach Macieja Szukiewicza.

Nareszcie po dziesięciu latach leżenia w bibljotece teatralnej ujrzała sztuka ta światło kinkietów. W każdym razie trzeba przyznać, że wystawiona przed szeregiem lat zrobiłaby o wiele większe wrażenie. Problemy bowiem w niej poruszane są dziś nieco stare a i obsada ról w owym czasie byłaby może silniejszą. Sztuka ta jest papierowa jednak tak dobrze zbudowana, że świetna i przekonywująca gra aktorska zdolna jest tchnąć, w nią życie i dać złudę tegoż. Pomoc ta jednak w niektórych miejscach zawiodła. Problem w samej sztuce ciekawy, zawziętość młodej dziewczyny w stosunku do wygłaszanych też o doborze mężczyzny przez kobietę, a miłością dla człowieka wyrozumiałego, który przez swoją miłość potrafił wszystkie krzywdy przebaczyć.

I pokazuje się, że co innego wygłaszać teorje, zbierać na posiedzeniach aplauzy a co innego samej to wszystko przeżywać. Rola Ireny to rola którą każda aktorka może się poszczycić. Jest to bowiem rola skomplikowana a przytem dająca wielkie pole do popisu. Od kobiety, filozofki, wygłaszającej teorje o wolnym doborze mężczyzny—przejście do kobiety—matki, nienawidzącej wprost dziecka, a potem kobiety kochającej. Aby przez te wszystkie labirynty, przejść się, potrzeba nie mało kunsztu aktorskiego. P. Bielańska (Irena) w całości wywiązała się należycie. Pewne niedociągnięcia w pierwszym akcie tłumaczą się otoczeniem jakie miała, w którem widzieliśmy kilka debjutantek. Akt drugi lepszy choć problemy poruszane tutaj były nader trudne do wygrania i wymagały głębokiego uczucia się w rolę dla oddania tych odcieni jak macierzyństwo, nienawiść do własnego dziecka, obawa przed przyjazdem matki itd. Zato akt trzeci pierwszorzędny. W grze znać rozpacz za dzieckiem, które zginęło (a właściwie ukrył je dr. Żmuda) znać potęgującą się miłość do dziecka jak i potęgującą się jej miłość do Żmudy. P. Bielańska w akcie tym pokazała jak należy rolę opracować i grać, a tragedją swą wzruszała całą widownię. W całości rolę tę zaliczyć możemy do jej popisowych.

P. Filipowiczowa (Więzecka) w każdym calu była tą nieszczęśliwą matką, pragnącą jedynie dobra i szczęścia jedynaczki. Z jednej strony znać u niej żal do życia a z drugiej bezgraniczną miłość do córki (przeciwieństwo do Ireny). P. Jasińska (Burekowa) w masce i mimice bez zarzutu. P. Filipowiczówna (Marynia) dała typ dobrej uległej dziewczyny, w grze jej przebija spokój dobroć, przywiązanie do Ireny i dr. Żmudy. Gra jej jak zwykle bez zarzutu. Z ról męskich Bolesław Barbacki (Dr. Żmuda) dał typ uczonego uosabiającego szlachetność i dobroć. Kocha on Irenę ale nigdy nie posunie się do poglądania: scenę zaś między Ireną a Głodniewiczem zobaczył przypadkowo, zwłaszcza w drugim akcie stworzył p. Barbacki pierwszorzędny typ. W grze jego nie było żadnej skazy. W akcie trzecim gra była, ale sama dla siebie. Nie było współgrania z partnerką, to też scena spaceru jedna z pierwszorzędnych w sztuce pełna liryzmu wypadła słabiej może z winy reżysera. To wszystko nie zrobiło należytego wrażenia. Wreszcie scena zbiorowa z aktu pierwszego była graną zbyt chaotycznie i naogół słabo. Brak w niej było zgrania całości. Inni poprawnie. P. Buczer Głodniewicz był doskonałym, w drugim akcie. Reżyserja staranna. Możnaby się nie godzić tylko z ujęciem zbiorówki (akt pierwszy, ze sceną sypania kwiatów i zakończeniem aktu trzeciego). M. I.

Dwa wyroki śmierci epilogiem ponurej tragedji.

Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych tutejszego Sądu Okręgowego rozegrał się onegdaj epilog ponurej tragedji jaka miała miejsce w lecie br. w zapadłej wiosce górskiej Siołkowej w powiecie grybowskim.

Oto przed Trybunałem tego Sądu stanął Jan Krok, 23 letni wyrobnik z Siołkowej, oskarżony o to, że w dniu 17 sierpnia br. zamordował swą żonę Marję. Stanęli dalej przed Trybunałem; 62 letnia Tekla Hotloś, teściowa Jana Kroka, oraz jej córka Wiktorja i syn Jan, oskarżeni o współwinę w zbrodni popełnionej przez Kroka, popełnioną przez to, że czyn zarzucony Krokowi przez rozkaz, poradę, nauczanie i pochwałę, urządzili, rozmyślnie wywołali, wykonanie jego popierali i do spełnienia przykładali się, oraz osk. Jana Kroka do niego najęli i namówili".

Nawet w dzisiejszych czasach zbrodnia ta swoim przebiegiem i okolicznościami, które jej towarzyszyły budzi grozę zwłaszcza, że denatka była córką Tekli Hotloś, zas Wiktorja i Jan to jej rodzeństwo.

Wedle aktu oskarżenia, potwierdzonego wynikami dwudniowej rozprawy sprawa ta miała następujący przebieg: Pod koniec zapustów 1927 r. odbył się w Siołkowej ślub osk. Jana Kroka z denatką sp. Marją Hotloś. Przy ślubie matka panny młodej Tekla oddała jej kilka morgów gruntu. Pożycie kroków było początkowo nadzwyczaj dobre, jednakowoż po kilku miesiącach życzliwy stosunek Tekli Hotloś dla zamężnej córki uległ zmianie na niekorzyść i poczęła ona żałować, że obdarowała ją hojniej zwłaszcza, że miały do niej o to pretensję dalsze dzieci Wiktorja i Jan. Poczęły się swary, ale denatka znajdowała przez kilka pierwszych miesięcy obronę w mężu. Wobec tego cały wysiłek Tekli Hotloś zwrócił się w tym kierunku, by poróżnić córkę z mężem. Nie podobna w krótkim sprawozdaniu zobrazować tych wszystkich perfidnych metod, jakie stosowała zbrodnicza matka przeciwko własnej córce. Jedną z nich było ciągłe posądzanie denatki przed mężem o zdradę małżeńską co było tem łatwiejsze, że jak Krok chodził na dzień do roboty w tartaku w sąsiedniej wsi. Drugą metodą to obrzydzanie córki mężowi i podsuwanie mu drugiej córki, co doprowadziło do zerwania pożycia między małżeństwem, natomiast Jan Krok nawiązał stosunki miłosne z Wiktorją Hotloś. Wówczas to w głowie starej Hotlosiowej zrodziła się myśl pozbawienia pierwszej córki życia, by grunt zapisany jej przypadł dalszemu rodzeństwu. Do myśli tej pozyskala dwoje dzieci Wiktorję i Jana, zaś za swoje narzędzie obrała zbrodnicza trójka Jana Kroka. Rozpoczęło się długotrwałe podsuwanie Janowi Krokowi tej strasznej myśli, z którą on nie chciał się początkowo zgodzić. Ale jad sączony pomału zrobił swoje zwłaszcza, że stara Hotlosiowa przedstawiała zięciowi szereg korzyści w razie pozbycia się niewygodnej żonki i obiecywała mu oddać drugą córkę Wiktę za żonę. Jeszcze z początkiem lipca zdecydował się Krok pod wpływem tych podszeptów na targnięcie się na życie swej żony. Mianowicie podał jej dostarczony przez jednego z dalszych oskarżonych truciznę (kwas solny) w winie, ale Marja Hotloś skosztowawszy wina wylała je. Niepowodzenie nie zraziło Kroka, bo oto zdecydował się powtórzyć zamach w dniu 17 sierpnia. Przyszedłszy nad ranem z tartaku porozumiał się z dalszymi oskarżonymi, którzy powychodzili z domu do wsi rzekomo za interesami, sam zaś przygotował sobie kół z twardego drzewa, z którym zaszedł od tyłu niespodziewającą się niczego żonę w chwili gdy mieszała ciasto i strasznem uderzeniem w głowę obalił ją na ziemię. Krokowa na skutek rozbicia ciaszki natychmiast zmarła, zaś zbrodniarz najspokojniej poszedł do jednego z krewnych żony, gdzie bawił jakiś czas, a wyszedłszy znów do domu przyleciał po chwili z wiadomością, że jego żonę ktoś zabił. Ale we wsi gdzie znano stosunki miejscowe powzięto odrazu podejrzenie na oskarżonych, których policja tego samego dnia aresztowała. Zaraz przed policją Jan Krok przyznał się do morderstwa i podał jako współwinnych dalszych oskarżonych, zaś Wiktorja Krok przyznała się również i podała, że na tydzień przed zbrodnią odbyli we czwórkę naradę, na której postanowiono w ten sposób pozbyć się siostry. Natomiast inicjatorka zbrodni Tekla Krok i jej syn Jan wypierali się wówczas jak i na rozprawie jakiegokolwiek współudziału w zbrodni, zaś Tekla Krok z niezwykłą bezczelnością oskarżała zięcia o oszczerstwa twierdząc, że córką żyła dobrze.

Postawione sobie pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego, zamówionego morderstwa co do Jana Kroka potwierdzili sędziowie przysięgli 8 głosami „Tak". 4 „nie", zaś co do dalszych oskarżonych potwierdzili 12 głosami „tak" pytanie w kierunku współwiny ich w zbrodni morderstwa, jednak co do oskarżonych: Wiktorji i Jana Hotlosiów z wyłączeniem słów: „oraz osk. Jana Kroka do niego najęli i namówili".

Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych Trybunał wydał po naradzie wyrok zasądzający Jana Kroka i Teklę Hotloś na karę śmierci przez powieszenie, zaś Wiktorję Hotloś i Jana Hotloś na karę ciężkiego więzienia, a to pierwszą przez 6, drugiego zaś przez 8 lat.

Rozprawie przewodniczył sso Lesiak, wotowali: sso. Grzegorczyk i sso. Wierciak, oskarżał prok. dr. Barbacki, bronili: Kroka adw. dr. Ćwikowski dalszych obrońca p. Smolecki. Zasądzeni na śmierć zgłosili zażalenie nieważności.

Zaznaczyć należy, że Jan i Wiktorja Hotlosiowie uniknęli kary śmierci jedynie dzięki wyłączaniu przez sędziów przysięgłych odnośnie do nich słów „najęli i namówili".

Rozprawie, ze względu na jej ponure tło i warunki w jakich popełniono zbrodnię, przysłuchiwała się licznie publiczność.

W ten sposób sprawiedliwość pomięszała szyki zbrodniczej czwórce pozostawiając im miast korzyści stryczek, a co najmniej perspektywę długich lat więzienia.

Ujęcie sprawców napadu na plebanję w Kasinie.

Dnia 5. grudnia b. r. dokonano na plebanję w Kasinie wielkiej, napadu rabunkowego którego przebieg był następujący.

Około godziny 5-tej powyższego dnia, wtargnęło na plebanję trzech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali służbę grożąc w razie oporu użyciem broni poczem splądrowali plebanję zabierając kilkaset złotych gotówką oraz cały szereg wartościowych przedmiotów. Dopiero po odejściu bandytów zaalarmowała służba policję o dokonanym napadzie, który miał miejsce pod nieobecność tamt. proboszcza ks. Rogozińskiego.

W międzyczasie atoli bandyci zdołali wsiąść do pociągu zmierzającego w kierunku Nowego Sącza. Urząd tedy stacyjny w Kasinie, zawiadomił o ucieczce bandytów urząd stacyjny w Limanowej a to celem obstawienia pociągu po przyjściu jego do Limanowej. Atoli wobec znacznego oddalenia posterunku od stacji nie dało się to już na czas uskutecznić. Jednak konduktorzy jadący tym pociągiem sami zauważyli 3 osobników, których wygląd wydawał się im podejrzany. Zawiadomili tedy po przyjeździe do Marcinkowic naczelnika stacji o swem spostrzeżeniu a ten zaalarmował policję w Nowym Sączu która istotnie wiedząc, że poszukiwani siedzą w ostatnim wagonie, wagon ten obstawiła i aresztowała bandytów a to Kowla Daniszewskiego, Józefa Roga i Edwarda Roga.

Aresztowanie nastąpiło tak szybko, że bandyci nie mieli czasu użyć broni, którą jak rewizja wykazała, mieli w pogotowiu.

Przy przesłuchaniu przyznali się do napadu a dalsze śledztwo wykazało, że ci sami sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem na szkodę grecko-kat. proboszcza ks. Bilinickiego w Nowym Sączu.

Kronika.

OSOBISTE.

P. Dr. Stefan Szewczyk podprokurator przy sądzie okręgowym w Rzeszowie przeniesiony został na takież stanowisko do N. Sącza.

—o—

POSŁANNICTWO SCHUBERTA. Pod tym tytułem wygłosił 9 bm. odczyt prof. dr. Reissa. Prelegent przedstawił życie i działalność Schuberta, które przypadają na okres największego rozkwitu romantyzmu, a którego przedstawicielem jest on właśnie. Jego charakterystyczną cechą jest to, że w każdym utworze, choć na pozór wesołym, tkwi zawsze nuta niepokoju i tęsknoty. Całe swe życie tęsknił Schubert za miłością i szczęściem jednak nigdy ich nie zaznał. Zmarł w 30 roku życia na tyfus głodowy. Przechodząc do oceny znaczenia muzycznego tego romantyka, wykazał prelegent, że polega ono na jego pieśniach, których pozostawił ponad 500. Są to wszystko natchnione arcydzieła. Po raz pierwszy w historji pieśni akompanjament przestaje być samym towarzyszeniem a staje się samodzielną częścią pieśni, wyrażającą ze swej strony uczucie i nastrój. Prelegent zdemonstrował kilka pieśni jak: „Ave Marja", Standchen, „Du bist Ruh" itd.

Odczytu wysłuchała w skupieniu bardzo licznie zgromadzona publiczność. (Zapowiedziany był odczyt: Muzyka polska jako odzwierciedlenia duszy narodu. Ponieważ jednak prelegent miał ilustrację muzyczną do Schuberta przeto za zgodą publiczności wygłosił odczyt o Schubercie a o muzyce polskiej odbędzie się z początkiem lutego.

Odczyt. Staraniem Koła T. N. S. W. w N. Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia odczyt Prof. Dr. Wojsława **Mole** na temat: **Styl jako odbicie poglądu na świat.** Profesor Mole jest zwyczajnym profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym wykłada historję sztuki narodów słowiańskich. Z pochodzenia jest Słoweńcem. Znany jest w świecie naukowym, z licznych a bardzo źródłowych prac.

PRYWATNE BIURA POŚREDNICTWA PRACY. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do opracowania rozporządzenia w sprawie prywatnego pośrednictwa pracy. Zgodnie z ustawą skasowane będą z końcem przyszłego roku wszystkie prywatne biura pośrednictwa pracy. Biura tego rodzaju będą mogły istnieć tylko przy organizacjach społecznych.

WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM. Władze rządowe postanowiły unormować tryb walki z handlem żywym towarem. Opracowuje się przepisy wprowadzające na stacjach i dworcach kolejowych t. zw. misje dworcowe nie amatorskie a więc oparte na dobrowolnej ofiarności społecznej lecz przymusowe, organizowane przez samorządowe wydziały opieki społecznej. Misje takie niejednokrotnie uratowały dziewczęta, wyrywając je wprost ze szponów handlarzy. Pozatem ustanowiony zostanie stały dozór na statkach i okrętach, utrzymujących komunikację z krajami zamorskimi.

SPALANIE NIEBOSZCZYKÓW. Nowoopracowany przez Ministerstwo Spraw Wewn. projekt ustawy o grzebaniu zmarłych przewiduje specjalne przepisy o grzebaniu nieboszczyków przez spalanie. Ustawa przyjmuje wprawdzie sposób grzebania zmarłych w ziemi za zasadniczy, jednakże dopuszczalne będą odchylenia od tej zasady. Palenie ciał zmarłych będzie dopuszczalne w wypadku określenia tego sposobu pogrzebania w dokumencie ostatniej woli za zezwoleniem władz administracyjnych i sądowych w osobie prokuratora. Specjalne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych określi sprawę budowy pieców krematoryjnych i przechowywania urn z popiołem nieboszczyków.

DOWODY OSOBISTE. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie w sprawie paszportów krajowych t. z dowodów osobistych. Opierając się na ustawie o meldunkach i ewidencji Minister Spraw Wewn. upoważni magistraty i organa gminne do wystawienia dowodów osobistych, stwierdzających tożsamość osoby. Model dowodu przedstawia się nader nieskomplikowanie, mianowicie składać się on będzie z dwóch kartek w formie książeczkowej. Na jednej stronie zostanie umieszczona fotografja a na drugiej dokładny opis osoby, wiek, urodzenie, imiona rodziców, zawód i t. d. Ceną 60 gr. Obecnie wydawane dowody osobiste nie zostaną skasowane. Władze administracyjne zaprzestaną takowe wystawiać. Posiadacze obecnych dowodów nie mają potrzeby wyrabiać nowych. Celem stwierdzenia obywatelstwa na nowych dowodach petenci będą się zgłaszać do właściwych urzędów administracyjnych.

SPRAWA ULGOWYCH PASZPORTÓW ZAGR. Na mocy starej ustawy o paszportach zagranicznych niektóre ulgi w cenie, mogły być udzielane wyłącznie przez Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu. Wobec decentralizacji przeprowadzanej obecnie w Ministerstwie dla spraw administracyjnych Minister przekazał w drodze specjalnego zarządzenia decyzje w sprawach ulgowych i bezpłatnych paszportów zagranicznych Wojewodom. W związku z tem został wydany okólnik do Wojewodów, w którem Minister zaleca im uwzględniać projekty decyzji w tych sprawach bezpośrednio z Ministerstwem Skarbu. W ten sposób Ministerstwo zostało znacznie odciążone, a petenci uzyskali możność otrzymania szybszej decyzji.

W SPRAWIE TRAKTOWANIA PODRÓŻNYCH. Wobec powtarzających się wypadków niewłaściwego obchodzenia się z podróżnymi urzędników celnych, poleciło ponownie Ministerstwo Skarbu urzędom celnym, aby traktowano podróżnych z największą oględnością i uprzejmością bez narażania ich na przykrości. Nowe zarządzenie poucza szczegółowo, w jaki sposób należy dokonywać rewizji celnej.



Najlepszy tłuszcz do smażenia, pieczenia i gotowania

POTOKOL

Najlepsze masło roślinne

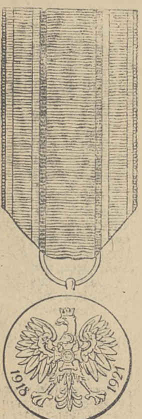
POTOKANA

Najlepsza oliwa jadalna

„POTOK"



MEDAL PAMIĄTKOWY
za WOJNĘ 1918–1921 r.



strona prawa



strona lewa

Obwatelom i Obywatelkom, którzy brali jakikolwiek udział związany z wojną 1918 — 1921 roku.

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921

(Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21/9 1928 r.)

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku Narodu o utrwalenie Niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny w wojnie 1918-1921 r. ustanowiono Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 r.

Medal o średnicy 35 mm. wybity w bronzie przez Mennicę Państwową posiada: Na stronie prawej wizerunek orła państwowego z krzyżem orderu wojskowego „Virtuti Militari", zawieszonym na wstędze na szyi orła; po bokach daty 1918 — 1921. Na stronie odwrotnej w wieńcu dębowym napis „Polska Swemu Obrońcy.

Medal noszony jest na lewej piersi, na wstążce z mory szerokości 37 mm. Środek wstążki stanowi pionowy pas niebieski koloru wstążki orderu Virtuti Militari szerokości 13 mm., po bokach tego pasa biegną pionowe paski symetrycznie rozmieszczone w następującym porządku: najbliżej czarny pasek szerokości 2 mm., następnie biały szerokości 2 mm, poczem amarantowy koloru wstążki Krzyża Walecznych szerokości 5 mm, w końcu biały szerokości 2 mm. Wstążka obramowana jest z obu stron paskiem koloru niebieskiego.

Prawo otrzymania Medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.

1) jako żołnierze:
 a) byli ranni bez wzgl. na czas trwania ich służby,
 b) conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące,
 c) conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną.
2) Jako osoby cywilne:
 a) współdziałając (ochotniczo lub w wykonaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, byli ranni bez wzgl. na czaz trwania ich służby
 b) conajmniej przez pięć miesięcy współdziałali z wojskiem w polu, względnie nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną lub duchową,
 c) conajmniej przez dziewięć miesięcy nieśli pomoc sanitarną żołnierzom, w kraju, względnie współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego.
3) Jako cudzoziemcy:
 współdziałali z wojskiem polskiem w polu.

Skład Główny w TOWARZYSTWIE POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ Warszawa Al. Jerozolimskie 43.

Cena 4 zł. Medalu

Do nabycia w Administracji „Kurjera Podhal."

Nowy Sącz, ulica Jagiellońska 29

„POPRAD"

Tow. budowlano przem Sp. z ogr odp. W Nowym Sączu Wólki Żeglarska

Poleca na sezon budowlany materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

BACZNOŚĆ!

Wszelkie ogłoszenia do Il. Kurjera Codzien. przyjmuje **w Nowym Sączu Oddz. Il. Kurjer. Codz. ul. Jagiellońska 29.**

Nowy wynalazek XX wieku

Płaski zegarek

tylko zł. 5,93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat, 2 szt. 11·60 4 szt. 22·68 6 szt 33.60. Lepszego gatunku 7.75 9.50 11.50 15, 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50, i 57 zł. Z francuskiego nowego złota 15·50, 2 szt 30, 3 szt. 44 zł. ręczne z paskiem lepszego gatunku 20 25, 37, 45, 55, 65 Budziki stołowe 13, 17, 20, lepszego gatunku 25, 30, 40 Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.15, 3, 3·75, 4·85 i 6 zł. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adres Zegarm;

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27. Oddz. 7

Firma egzystuje od roku 1900 Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: Nr. 4310). Zegarek otrzymałem za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi", który robi różnice naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o łaskawe przysłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegarki płaskie, niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura. Z poważaniem JAN KAŁUŻYŃSKI, LUBLIN (Nr 3455) Sz. P. uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem STANISŁAW BOROWICZ, Prezes TOW. ROLNICTWA w KUTNIE.

Baczność! Baczność!

Najlepszym podarunkiem gwiazdkowym to

KSIĄŻKA

z bibjoteki IL. Kurjera Codziennego która obejmuje następujące dzieła:

Czerwone Bogi. Powieść, str. 218, cena 1 zł. 50 gr.
Zęby tygrysa. Przygody Arsenjusza Lupina, powieść, str 411 cena 2 zł, 50 gr.
Złoty Trójkąt. Nowe przygody Arsenjusza Lupina powieść str 216 **Cena 1 zł.**
Talizman Szczęścia. Powieść egzotyczne str. 311. **Cena 1 zł 50 gr.**
Złowrogi Storczyk. Powieść str. 101. **Cena 1 zł.**
Otchłań Śmierci. Powieść fantastyczna str. 70. **Cena 50 gr.**
Dama w Złotym Brokacie. Powieść str. 124 **Cena 50 gr.**
Złote Sidła. Powieść senzacyjna, str. 200 **Cena 1 zł. 50 gr.**
Eliksir Zmartwychwstania. Powieść str. 210 **Cena 50 gr.**
Tajemnica Lekarza. Wyznanie amerykańskiego włamywacza str. 76 **Cena 50 gr.**
Mała Cady. Powieść str. 302. **Cena 1 zł. 50 gr.**
Senzacyjne zdarzenie. Zbiór nowel, str. 144. **Cena 50 gr.**
Mumja Zmartwychwstania. Senzacyjna powieść Conan Doyla, str. 50. **Cena 50 gr.**
Dymisjonowany Djabeł. (Tysiąc i jedna noc paryjskich) str. 180 **Cena 1 zł.**
Siostra Messaliny. Powieść społeczna str. 82. **Cena 50 gr.**
Dziwy Medjumizmu. Studjum naukowe, str. 96 **Cena 50 gr.**
Sąd nad Antychrystem. Powieść Aleksandra Błażejowskiego, str. 136. **Cena 1 zł 50 gr.**
Nasza Wiosna. Zbiór poezji K. Łepkowskiego str. 78. Cena zł 1 50

Nader ciekawy cykl ten zawierający 18 książek kosztuje w całości tylko 18 zł. 50 gr.

Do nabycia W ODDZIELE IL. Kurjera Codziennego Nowy Sącz ulica Jagiellońska 9. (obok Inw. Hurtowni Tytoniowej).

Do sprzedania dom parterowy drewniany i ogródkiem z wolnem mieszkaniem Zgłoszenia pod dom do oddziału Kurjera Leon Nilka Nowy Sącz, ul Czysta 3

Prowincja! Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"
WARSZAWA, Nowy-Świat 28.
Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Wykwintne wzory Pullowerów — jumperów — kamizelek — oraz pończoch wełnianych — poleca najuprzejmiej

KAROL SOZAŃSKI NOWY SĄCZ, JAGIELLOŃSKA 2.

kalosze i śniegowce „Tretorn".

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch. Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.